

Polskie lasy za żydowskie roszczenia

23 lipca 2018

Sprawa ta jest już trochę zapomniana, ale w kontekście zmasowanej akcji dyfamacyjnej Izraela wobec naszego kraju oraz działań amerykańskich polityków („Ustawa 447”) warto przypomnieć o tajnej notatce ambasadora USA w Polsce z 2009 roku, którą swego czasu ujawniła WikiLeaks. Zgodnie z jej treścią polskie władze chciały sprzedać Lasy Państwowe oraz wartościowe nieruchomości należące do Skarbu Państwa, aby uzyskać odpowiednie środki finansowe na pokrycie roszczeń za mienie pożydowskie. Aby sprzedać Lasy trzeba było zmienić Konstytucję. To jednak ekipie PO-PSL nie wyszło.

Zgodnie z informacjami ujawnionymi przez „Wiki Leaks”, w styczniu 2009 roku ambasador USA w Polsce – Viktor H. Ashe – wysłał do Departamentu Stanu USA notatkę służbową, w której relacjonował konkluzje ze spotkania, jakie odbył z ówczesnym marszałkiem Sejmu RP Bronisławem Komorowskim. Panowie omawiali m.in. kwestię restytucji i odszkodowań za mienie odebrane Żydom przez Niemców w podczas II wojny światowej oraz przez sowietów – dekretemi Bieruta – już po wojnie. Z notatek jednoznacznie wynika, że polskie władze planowały sprzedać wartościowe nieruchomości należące do Skarbu Państwa oraz Lasy Państwowe, aby uzyskać środki na wypłatę ewentualnych odszkodowań.

„Jeśli chodzi o regulację kwestii restytucji mienia odebranego w czasie II wojny światowej i epoce komunizmu, Komorowski wyraził zaniepokojenie związane z kryzysem finansowym, który według niego zmienił nieco okoliczności. Niemniej jednak powiedział, że premier Tusk zmusi niepokornych ministrów, m.in. rolnictwa i ochrony środowiska, do tego by dołożyli się do rekompensat sprzedając państwowe lasy i nieruchomości” – czytamy w notatce jaką Ashe wysłał do Departamentu Stanu.

W kontekście powyższej notatki (powstałej w styczniu 2009 r.) warto przypomnieć, to co wydarzyło się niedługo później. Otóż w czerwcu 2009 roku w Pradze i Terezynie w Czechach odbyła się międzynarodowa konferencja z udziałem przedstawicieli 46 państw (reprezentantem polskiego rządu był Władysław Bartoszewski). Na konferencji tej rozmawiano m.in. o kwestiach zwrotu nieruchomości należących przed wojną do Żydów, którzy zostali zabici przez Niemców w trakcie Holocaustu. Zakończyła się ona podpisaniem tzw. Deklaracji Terezińskiej – dokumentu, który nie miał żadnej mocy prawnej w relacjach międzynarodowych, ale zasygnalizował, że problem zwrotu mienia i nieruchomości należących przed wojną do Żydów nadal istnieje, a państwa-sygnatariusze Deklaracji będą robić wszystko, aby wdrożyć do swojego prawodawstwa odpowiednie regulacje, które rozwiążą m.in. kwestie tzw. mienia bezspadkowego.

Zważywszy na konkluzje ze spotkania Bronisława Komorowskiego z ambasadorem USA, o których mowa w ujawnionej przez „Wiki Leaks” notatce (sprzedaż lasów należących do Skarbu Państwa), wielu komentatorów życia politycznego w Polsce twierdzi, że pierwszym krokiem do realizacji tych ustaleń miała być... zmiana Konstytucji RP.

Przypomnijmy, że 17 grudnia 2014 roku do porządku obrad Sejmu nagle i niespodziewanie trafia punkt dotyczący zmiany konstytucji. Autorzy projektu chcieli dopisać do ustawy zasadniczej artykuł o następującej treści: „Lasy stanowiące własność Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym, z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie”. Kluczowe słowa to „z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie”. Ten „wytrych” prawny dawał szeroki wachlarz możliwości. Nic bowiem nie stałoby na przeszkodzie, aby uchwalić ustawę, w której umożliwiono by wyprzedaż Lasów w ręce prywatne.

Kluczowe głosowanie odbyło się 18 grudnia 2014 r. o godzinie 0:45. Do zmiany konstytucji ówczesna władza potrzebowała 296

głosów. Okazało się, że zabrakło zaledwie 5 głosów. Za zmianą głosowali posłowie PO, PSL, SLD i Twojego Ruchu (Palikot). Przeciwno głosowali członkowie PiS i Solidarnej Polski.

Nocna próba zmiany konstytucji została oczywiście przemilczana przez główne media w Polsce (należy pamiętać, że był to czas, kiedy cały mainstream nadawał mniej więcej w tym samym tonie).

W ubiegłym roku PiS przedstawił projekt tzw. „dużej ustawy reprivatyzacyjnej”, która stała w kontrze do postanowień Deklaracji Terezińskiej. Ustawa ta miała raz na zawsze rozstrzygnąć kwestie finansowych rekompensat za mienie bezprawnie przejęte przez nazistów, a następnie znacjonalizowane przez komunistów (projekt przewidywał m.in. ograniczenie prawa do dziedziczenia roszczeń tylko do najbliższych krewnych pierwotnych właścicieli w linii prostej [tj. dzieci / rodzice] oraz wykluczenie możliwości reprivatyzacji tzw. mienia bezspadkowego).

Wkrótce po tym, jak projekt „dużej ustawy reprivatyzacyjnej” pojawił się na agendzie, w światowych mediach zaczęło się rozpuszczanie fake-newsów o „marszu 60 tys. faszystów” na 11 listopada, czy o Warszawie, jako „stolicy europejskiego nazizmu”. W styczniu tego roku w wielu mediach forsowano bez umiaru historię o czterech neonazistach z lasu spod Wodzisławia, tak jakoby stanowili oni co najmniej realne zagrożenie dla funkcjonowania państwa. Kilka dni później Izrael odpalił międzynarodową akcję dyfamacyjną, z której wynikało, że Polska nie tylko neguje Holocaust, ale w istocie była jego współorganizatorem.

Finał tej akcji był taki, że PiS nie tylko wycofał się z części zapisów ustawy o IPN, ale przede wszystkim (o czym media nie zawsze pamiętają) wyrzucił do kosza projekt „dużej ustawy reprivatyzacyjnej”. Czy to koniec sporu polsko-żydowskiego? Nie sądzę. W tym kontekście nie zdziwiłbym się, gdyby koncepcja nakreślona w 2009 roku przez Bronisława Komorowskiego, a opisana przez ambasadora USA w Polsce Viktor

H. Ashe w notatce do Departamentu Stanu, niebawem powróciła.

Na podstawie: [WikiLeaks.org](https://www.wikileaks.org), [Sejm.gov.pl](https://sejm.gov.pl), [wPolityce.pl](https://wpolityce.pl),
[Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)